***GRUPA ,,SÓWKI”***  Wtorek 04. I. 2022 r.

**Temat: ,,Dwanaście miesięcy”**

**Zadania:**

1.Rozmowa wprowadzająca

 − Po czym można poznać, że upływa czas? (Zachodzą zmiany w wyglądzie ludzi, roślin, zwierząt).

− Wymień nazwy pór roku.

 − Czy wiesz, co to jest styczeń, luty, marzec, kwiecień… grudzień?

− Jak dzielimy upływający czas? (Na dni, tygodnie, miesiące, pory roku, lata).

2. Wysłuchanie opowiadania Janiny Porazińskiej ,,O dwunastu miesiącach”

Była w chacie gospodyni. Miała córkę i pasierbicę. Pasierbica była dobra, a córka była dokucznica. Ludzie na sierotkę mówili: ładniutka, a na córkę – brzydula. Więc macocha sierotki strasznie nie lubiła. Tak umyśliła sobie: − Pozbędę się jej, do lasu wyślę… może tam przepadnie! Nadszedł grudzień. Spadł śnieg i przyszedł mróz, a srogie wichury po polach pędziły i tumanami śniegu miotały. Raz woła macocha sierotkę i mówi: − Idź mi zaraz do lasu i nazbieraj fiołków. Jak ich nie uzbierasz, to się tu nie pokazuj, bo cię do izby nie wpuszczę. Aż się biedna sierotka za głowę chwyciła: − A gdzie ja w tym śniegu fiołki znajdę? − Szukaj, gdzie chcesz. Albo dziś do wieczora fiołki przyniesiesz, albo się nie pokazuj w chałupie…

Co było robić. Wzięła dziewczynka chustkę i poszła w las. Idzie, idzie lasem i wcale nie wie, gdzie tu można fiołki znaleźć. Nawet na wiosnę ich tu nie widziała. Uszła spory kawałek. Aż tu widzi: ogień się pali, a dookoła ognia dwunastu mężczyzn siedzi. A może to rozbójnicy? Iść tam czy nie iść? Ale ośmieliła się i ku siedzącym idzie. A jak podeszła bliżej, poznała, że to bracia miesiące. Przywitała ich. Odpowiedzieli jej i pytają: − Który z nas najbardziej ci się podoba? − Wszyscy mi się podobacie, boście wszyscy potrzebni. Spojrzeli bracia po sobie (spodobała im się grzeczna odpowiedź) i pytają: − Po coś tu przyszła, dziewczynko? − Macocha kazała mi fiołków nazbierać, ale gdzie ich zimą szukać? − E, nie martw się, może i znajdziesz…

 Usiadł Kwiecień na miejscu Grudnia. Zaraz śnieg zaczął topnieć, zazieleniły się borówkowe, jagodowe krzaczki, a ptaszki zaczęły śpiewać. Z głębi lasu powiał dech świeży, kwitnącą czeremchą pachnący. − Idź, sierotko, za tę pierwszą sosnę, fiołków poszukaj. Idzie dziewczyna, patrzy… a tam aż modro od kwiatków! Rwie, rwie… pół koszyka narwała. Przykryła mchem kwiaty, żeby nie zmarzły. I wróciła do ogniska, Kwietniowi podziękować. − Idźże w spokoju do domu. A jak będziesz znów w potrzebie, przyjdź do nas. Biegnie sierotka do domu, a nadziwić się nie może, że wcale teraz zimna nie czuje. Usłyszała macocha, że dziewczyna do sieni wchodzi, wyszła z izby i woła: − Jeśli nie masz fiołków, wynocha! − Mam, mam, popatrzcie! – woła dziewczynka i stawia koszyk na stole…

W izbie zapachniało jak w ogrodzie wiosną. – Naprawdę, fiołki prawdziwe – mamrocze macocha i pojąć nie może, gdzie je sierotka znalazła. – W lesie były? Minęły trzy dni, mróz jeszcze bardziej się nasilił, wichry jeszcze bardziej nasrożyły, a macocha woła do sierotki: − Biegnij mi zaraz do lasu, nazbieraj poziomek, żeby były piękne i dojrzałe. A jak nie znajdziesz, to nie wracaj! − Gdzie ja biedna teraz poziomki znajdę? – myśli sierotka. – Pójdę do miesięcy, może i pomogą. Ale czy do nich dojdę? Idzie, idzie, wiatr ją szarpie, mróz na wylot przejmuje, ale jakoś doszła do lasu i dwunastu braci. A Grudzień mówi: − To ty, dziewczyno. Cóż teraz chciałabyś mieć? − Poziomek bym chciała, pięknych, dojrzałych – szepcze nieśmiało sierota. − To się zrobi… to się zrobi… − mówi Grudzień. Wstał ze swego siedziska, a na jego miejsce przyszedł młody Czerwiec. Dookoła śnieg stopniał, głogowe krzaki stanęły w różowym kwieciu, ptaki zapełniły las muzyką. − Idź, dziewczyno, za tę sosnę poszukaj! Idzie dziewczynka, a na polanie za sosną aż czerwono od poziomek! Zaczęła je zbierać i do dzbanka sypać. Zerwała liść paproci, dzbanek nakryła i z wielką radością poszła Czerwcowi podziękować. − Teraz idź spokojnie do domu. A jak będziesz czegoś potrzebowała, to przyjdź do nas. Idzie dziewczyna do domu i, tak jak za pierwszym razem, wcale nie jest jej zimno i droga niedaleka. Usłyszała macocha, że dziewczyna wchodzi do sieni, wyszła z izby i woła: − Jeśli nie masz poziomek… Ale poziomki pachną jak na leśnej polanie, gdy je czerwcowe słońce grzeje. Na wieczerzę matka z córką poziomki zjadły. Sierocie nic nie dały. Minęło kilka dni. Gospodyni myśli: − Głupia byłam, że chciałam fiołków. Że chciałam poziomek. Kwiatki zwiędły, poziomki się zjadło. Teraz każę sierocie przynieść z lasu talarów. Więc mówi do dziewczyny: − Leć do lasu i przynieś talarów. Żeby były ciężkie, ze szczerego srebra. Jak ich nie znajdziesz, to się nie pokazuj! Zima była sroga – wkoło leżał śnieg, mróz trzymał, a zła macocha znów kazała sierotce iść do lasu, aby przyniosła talarów. Biedna sierotka idzie i znów przed braćmi miesiącami staje. − Talarów kazała macocha przynieść, aby były ze szczerego srebra. Podumał, podumał Grudzień, aż mówi: − Przychyl się, weź sobie węgielków z ogniska. Nie bój się. A jak jeszcze raz cię macocha wyśle, to już do niej nie wracaj, u nas zostań. W naszej zagrodzie będziesz mieszkała, gospodarkę będziesz nam prowadziła. Dziewczynka kupkę węgielków zebrała, podziękowała i wraca. Ale bardzo się boi, że jej węgielki dziurę w zapasce wypalą. Weszła do sieni, a macocha woła: − Masz talary? Dużo ich masz? Nie śmie sierotka o tych węgielkach powiedzieć. Wytrząsa je z zapaski… A tu brzdęk, brzdęk, brzdęk… srebrne talary lecą i dźwięczą, i błyszczą, aż w całej izbie pojaśniało. Rzuciła się macocha z córką! Talary zagarniają, oglądają, liczą… − Tyleś tylko przyniosła? A gdzie masz więcej? Może gdzieś pod śniegiem schowałaś? Leć zaraz i wszystkie przynieś! Owinęła się sierotka chustką i poszła w las, i więcej nie wróciła. Do dwunastu braci miesięcy na służbę przystała. Czekała macocha do późnej nocy. Czekała cały ranek, cały dzień i znowu cały wieczór. Sierotki nie widać… Tak mówi do córki: − Nie wiadomo, co się z nią stało. Może w polu zamarzła. Teraz ty pójdziesz! − Chcesz, żebym i ja przepadła? − Nie bądź głupia! Tamta co na sobie miała? Letnią sukienkę i chustkę. A ciebie w kożuch odzieję i w buty po kolana. Nie bój się, nie poczujesz zimna, a talarów przyniesiesz. Potrafiła tamta, potrafisz i ty. − Może potrafię. Jeszcze więcej przyniosę. Poszła córka. A dzień był piękny. Wiatr ustał. Słońce przez mgłę świeciło, sypał śnieżek drobniutki i suchy. Poszła córka w pole, weszła w las. Ciepło jej, wesoło. A rozgląda się dookoła, gdzie te talary leżą. A coś tam w lesie jarzy się i migoce. Pewnie te bogactwa tak jaśnieją! Biegnie dziewczyna, o małe świerczki śniegiem przysypane się potyka i przewraca. Przybiegła! Patrzy, a to ognisko, a dookoła ognia dwunastu braci siedzi. Poznała, że to bracia miesiące. Ale wielce była rozgniewana, że się tak tym ogniem oszukała. Myślała, że to talary świecą, a tu, ot co! − Dzień dobry, dziewczynko. A może nam powiesz, kto my jesteśmy? – zawołał Grudzień. A ona ze złością: − Ten to Marzec – kłapie szczęką jak starzec. A ten Maj – tylko mu kij żebraczy daj. A ten – Luty – ma koślawe buty. Stary Grudzień – największy leń… I tak długo jeszcze miesiącom przygadywała, aż się bracia rozgniewali. Podniósł się Grudzień, a na jego miejsce usiadł Luty. Dopiero jak nie zacznie się sroga zima! Zaczął wiać wicher, pochwycił tumany śniegu i rozhulał się zamiecią.

Myśli córka: − Trzeba do domu uciekać! Ale drogę znaleźć trudno. A mróz coraz silniejszy i zaspy coraz większe. I nie znalazła talarów w lesie, i droga do domu daleka… Bo nie znajdzie szczęścia ten, co nieżyczliwość w sercu nosi.

3. Rozmowa na temat opowiadania.

- Dziecko wypowiada się na temat postępowania macochy i jej córki wobec sierotki. - Ocenia zachowania macochy, jej córki i sierotki. Podawanie odpowiednich określeń. Np.: macocha – chytra, zła… córka – niemająca własnego zdania, leniwa… sierotka – dobra, pracowita, posłuszna… - Podaje nazwy miesięcy. - Rodzic wymienia pory roku, a dziecko dopasowuje nazwy miesięcy

4. Ćwiczenia gimnastyczne z wykorzystaniem piłki

 • Zabawa orientacyjno-porządkowa – W górę i w dół. Dziecko biega swobodnie po pokoju, trzymając oburącz przed sobą piłkę Na sygnał – jedno klaśnięcie – zatrzymuje się, podrzuca piłkę oburącz w górę i stara się łapać ją w dłonie. Na dwa klaśnięcia odbija piłki od podłogi i łapie ją w dłonie.

• Ćwiczenie z elementem rzutu i chwytu. Dziecko siedzi na dywanie, podrzuca piłkę wysoko w górę, klaszcze w dłonie i stara się złapać spadająca piłkę.

• Zabawa ruchowa rozwijająca zręczność, z elementem toczenia. Dziecko na czworakach , toczy piłkę po podłodze np. popychając ją głową, czołem.

. • Ćwiczenie mięśni brzucha. Dziecko w siadzie prostym, umieszcza piłkę między stopami. Przechodzi do leżenia tyłem i kładzie ramiona za głową, przenosząc wyprostowane nogi z piłką za głowę (leżenie przewrotne) i stara się włożyć piłę stopami w dłonie. Następnie opuszcza nogi na podłogę i wraca do siadu prostego.

 • Zabawa ruchowa z elementem skoku – Skaczemy jak piłeczki. Dziecko stojąc uderza piłką o podłogę, następnie podskakuje, naśladując odbicie piłki od podłoża.

5. Nauka piosenki o miesiąca w rytm melodii „ Panie Janie"

Styczeń, luty, marzec, kwiecień
Maj, czer-wiec, maj czer-wiec
Lipiec, sierpień, wrzesień, październik listopad,
I grudzień, i grudzień.